

Monika Worsowicz

"Nieuleczalna choroba na Polskę" - Polska i Polacy w publicystyce prasowej Andrzeja Szczypiorskiego

Acta Universitatis Lodzianis. Folia Litteraria Polonica 8, 433-447

2006

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Monika Worsowicz

„NIEULECZALNA CHOROBA NA POLSKĘ”
– POLSKA I POLACY W PUBLICYSTYCE PRASOWEJ
ANDRZEJA SZCZYPIORSKIEGO

Twórcza aktywność Andrzeja Szczypiorskiego przypadła na okres ponad półwiecza – od wczesnych lat powojennych aż do śmierci w roku 2000. Czas ten – przede wszystkim lata istnienia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej – w niezwykle istotny sposób wpłynął na działalność publicystyczną i literacką autora *Irytacji*. Nie tylko wyznaczył krąg jego doświadczeń zawodowych, lecz także poprzez splot rozmaitych wydarzeń społeczno-politycznych pozwolił mu na zaistnienie w świadomości odbiorców w różnorodnych rolach: reportażysty, felietonisty, autora słuchowisk i scenariuszy filmowych, senatora, a nade wszystko pisarza. Jednak upływające lata oraz brak na rynku wydawniczym opracowań i wznowień jego tekstów skłaniają do przypuszczenia, że najważniejszym kręgiem czytelniczych skojarzeń w odniesieniu do nazwiska Szczypiorskiego pozostaje dziś szeroko pojęta tematyka. Twórca *Początku* i *Mszy za miasto Arras* zyskał nieusuwalną – jak się zdaje – etykietkę „specjalisty od problematyki stosunków polsko-żydowsko-niemieckich”¹. Niewątpliwie zagadnienia te, ściśle ze sobą powiązane, dominowały w jego tekstach, w roli „eksperta” Szczypiorski występował również w licznych wywiadach prasowych² oraz radiowych i telewizyjnych programach publicystycznych. Jednak dopiero szersza perspektywa badawcza, uwzględniająca większą liczbę wypowiedzi autorskich, umożliwiła prześledzenie ewolucji poglądów Szczypiorskiego na sygnalizowane kwestie. Ograniczone

¹ Zob. np.: P. Czaplinski, *Pisarz w krainie wiecznych przeciągów*, „Gazeta Wyborcza” 2002, nr 29, s. 16–17; D. Rzeźnik, *W poszukiwaniu niemieckiej tożsamości: zarys problemu w twórczości Andrzeja Szczypiorskiego*, „Studia Filologiczne” 2001, t. 2, s. 107–114; J. Wesolowski, *Szczypiorski – Grass: Niemiec i Polak w jednym*, „Pro Libris” 2003, nr 1, s. 80–84.

² Zob. np.: *Czy mamy bać się Niemców?*, rozm. K. Brałkowska, A. Kaniewski, „Gazeta Wyborcza” 1992, nr 298, s. 15–17; *Nasz rozrachunek z przeszłością*, rozm. R. Walenciak, „Przeгляд” 2000, nr 2, s. 3, 7; *Polskie i niepolskie antysemityzmy*, rozm. J. Wróbel, „Polonistyka” 1993, nr 4, s. 237–241.

ramy niniejszego artykułu nie pozwalają na precyzyjną analizę wszystkich trzech aspektów zagadnienia, uwaga skupiona zostanie zatem na pierwszym z nich – rozważaniach na temat Polski i Polaków. Ze względu na bogactwo materiału źródłowego oraz brak podobnych opracowań próba rekonstrukcji poglądów autora oparta będzie na prasowych tekstach dziennikarskich.

W publicystyce Andrzeja Szczypiorskiego własny kraj, naród, współobywatele są tematem nieustannie powracającym, ściśle związanym z aksjologią i manifestacjami autorskiego „ja”. Ujęty zarówno w obszernych rozważaniach, jak i marginesowych refleksjach prezentuje czytelnikowi Polskę i Polaków za pośrednictwem interpretowania oraz oceniania różnorodnych sytuacji i faktów. Szczypiorski nie przemilcza tego, co godne podziwu, wyjątkowe, pozytywne, ale dostrzega również to, co tę charakterystykę równoważy. Jego wypowiedzi na temat polskości bliższe są jednak mówieniu „bolesnej prawdy” niż afirmacji.

Często przywoływana przez autora teza o kształtowaniu ludzkiego losu przez sytuacje historyczne³, jego zdaniem, potwierdza swą prawdziwość szczególnie w odniesieniu do dziejów narodu polskiego:

Przyszło mi żyć w osobiwym kraju. Znam trochę świata, nie zdarzyło mi się jednak w dalekich nawet wędrowkach spotkać ludzi, których los osobisty, najbardziej intymna biografia – stanowiłyby tak nieodłączną część dziejów powszechnych. Życie Polaka w naszym burzliwym stuleciu jest w niemałym stopniu syntezą historii przenikających się epok. Nie potrafisz ocenić, czy taki los jest bardziej przywilejem, czy raczej przekleństwem, wiem tylko, że nie możemy w Polsce narzekać na ubóstwo przeżyć, wrażeń i doświadczeń. (*Życiorysy – historia narodu*, s. 1)⁴

Wyjątkowy sposób kształtowania narodowej tożsamości sprawia, że Polacy „nie znają smaku przeciętności”, a zatem trudno im budować stabilizację, w której tylko codzienna, mozolna praca przynosi trwałe efekty. Z perspektywy roku 1958 Szczypiorski widzi Polskę jako kraj, gdzie nawet krowy doi się „[...] nie tylko po to, aby było więcej mleka, lecz również dla dobra Polski przeszłej, dzisiejszej i przyszłej” (*Pochwała przeciętności*). Podobny niepokój towarzyszy mu również w 1993 r., gdy odnotowuje przykłady polskiego ciemniactwa i przesądów (*Piękne oszustwo*) i w roku 1997, gdy ostrzega przed klerykałną i nacjonalistyczną prawicą (*1922–1997*). Jednak wnioski te dotyczą już odmiennych aspektów problemu – dawniej wyobrażenia Polaków o własnym charakterze fałszowały, jego zdaniem, hierarchie

³ Zob. np.: A. Szczypiorski, *Interpretacje historyczne i wychowanie*, „Za wolność i lud” 1971, nr 33, s. 6; idem, *Podróż niemiecka*, „Tygodnik Kulturalny” 1965, nr 51, s. 7; idem, *Z notatek*, „Tygodnik Powszechny” 1982, nr 50, s. 6.

⁴ Bibliografia cytowanych oraz omawianych tekstów Andrzeja Szczypiorskiego zamieszczona została na końcu artykułu.

wartości⁵, czterdzieści lat później – utożsamiał je ze źródłem najgorszych wad: ksenofobii, zaściankowości, chamstwa, agresji, głupoty. Jako publicysta starał się nie stwarzać czytelnikom złudzeń, choć wieloletnie obserwacje życia w kraju i doświadczenie literacko-dziennikarskie uświadomiły mu również, że upływający czas niejednokrotnie weryfikuje sposób myślenia o polskiej tożsamości.

Zdaniem Szczypiorskiego, jej współczesną postać ukształtowały: wiek XIX – okres niewoli i braku państwowości, dwudziestolecie międzywojenne – istnienie wielonarodowej, wciąż ewoluującej Rzeczypospolitej, II wojna światowa – lata walki i ofiar, PRL – czasy wyjątkowych przemian we wszystkich dziedzinach życia, wyznaczone w szczególności datami 1968, 1970, 1980–1981, 1989. Każdy z tych historycznych okresów odcisnął własne piętno, o którym autor wspomina w różnych kontekstach. Jego opinie nie zawsze jednak tworzą spójną całość – o Polsce i Polakach Szczypiorski pisze bowiem nieco inaczej w tekstach publikowanych przed i po roku 1975. Decyduje o tym zarówno jego działalność zawodowa (dziennikarz prasy oficjalnej i pisarz – niezależny publicysta), jak i odmienna perspektywa analizy wybranego problemu (historyczno-socjologiczna i polityczno-socjologiczna).

Okres zaborów zaszczylił, według Szczypiorskiego, w polskiej mentalności myślenie w kategoriach narodu, nie zaś państwa, i w znaczącym stopniu stworzył wizję Kościoła i kultury jako ostoji polskości (*Wzniosłość i blaźństwo, Polityczne dmuchanie*). Był również czasem wielkiej tęsknoty do wolności⁶, do manifestowania swej odrębności, autentyzmu przeżyć, myśli, gestów i słów (*O wizycie papieża...*). Odzyskanie niepodległości stworzyło sytuację, w której mogła rozwijać się i manifestować świadomość narodowa, ale budowanie państwowości napotykało bariery gospodarcze, społeczne i kulturowe, które przyczyniły się do pogłębiania wewnętrznych konfliktów. Jednym z nich było współistnienie Polaków i Żydów – szczególna symbioza, na której zaciążyły lata rozbiorów, utrwalając obcość diaspory i poczucie zagrożenia ekonomicznego z jej strony dla interesów ludności polskiej. Najważniejszym osiągnięciem tego okresu było natomiast utrwalenie w europejskim myśleniu politycznym świadomości istnienia suwerennej Rzeczypospolitej. W tekście z roku 1968 (*Polska 1918*) Szczypiorski ocenia ten fakt jako rozstrzygający dla powojennego ładu – prowadzone dyskusje nie dotyczyły kwestii odrodzenia państwa, lecz

⁵ Wykorzystaną przez autora metaforę „dojenia krowy” można interpretować również jako ukrytą krytykę skrajnego upolitycznienia życia publicznego, charakterystycznego dla realnego socjalizmu – wskazuje na to użycie tej samej metafory w innych, późniejszych tekstach Szczypiorskiego (*Polityczne dmuchanie*, „Kultura polska musi mówić własnym głosem”, *Wybory po wyborach*). Zob. też tekst *Proletariusze i naiwni*.

⁶ W tekście *Piękne oszustwo* Andrzej Szczypiorski stwierdza jednak: „Wbrew rozpowszechnionym w świecie opiniom o Polakach, nie jestem do końca przekonany, czy rzeczywiście była w nas zawsze taka głęboka tęsknota do wolności, taka niezłomna wola bycia wolnymi”.

jego atrybutów. Dekadę później, na łamach niezależnej „Krytyki”, Szczypiorski za czynnik decydujący o obecności Polski na mapie Europy uznaje jednak strategię polityczną Związku Radzieckiego⁷, swoim stanowiskiem wpisując się w typowy dla publicystyki drugiego obiegu nurt antysowiecki:

Polska Ludowa powstawała w latach 1944–45 na nieautentycznej bazie społecznej, jako rezultat zmagani militarnych w tej części kontynentu i ważny element powojennej konstrukcji Europy, proklamowanej w Jałcie. [...] Stalin nie brał [...] pod uwagę ani tradycji historycznych narodu polskiego, ani jego aspiracji, ani też poglądów olbrzymiej większości Polaków ówczesnych. Jakkolwiek wywody, które biorą początek z przekonania, że w latach 1944–45 panowała w Polsce sytuacja rewolucyjna, są pozbawione podstaw i służą reżyserowaniu historii ex post⁸. (*Konsekwencje Marca 1968*)

Międzynarodowe decyzje dotyczyły narodu poddanego trudnej próbie przetrwania kilku lat okupacji. Pod koniec lat sześćdziesiątych publicysta określa ją jako zwycięstwo, które dowiodło hartu, siły i godności Polaków (*Dwadzieścia trzy*). Dostrzega również, że przyczyniła się ona do nowych podziałów w społeczeństwie – londyńska i socjalistyczna wizja Polski, zrodzone z przywiązania do mitów i tradycji, podlegały rozliczeniom politycznym, które nie od razu zjednoczyły „myślących i uczciwych” Polaków wokół idei ludowej ojczyzny (*Pojednanie*). Jednak surową, choć niejednostronną krytykę polskich postaw w czasie wojny zawarł autor w artykule opublikowanym dopiero w 1987 r. w „Kulturze Niezależnej”⁹. Nie kwestionując aktów humanitaryzmu i doceniając ryzyko, jakie ponosili Polacy pomagający żydowskiemu rodakom, ocenia, że w skali masowej nie uczynili wszystkiego, co mogliby uczynić:

Ale jeśli powiadam, że Polacy jednak nie sprostali, to podkreślając, że była to próba piekielna, nieznaną innym ludom ziemi, najstraszliwsza, na jaką człowiek może być wystawiony – powiadam również, że zabrakło wtedy wśród większości społeczeństwa tego poświęcenia, tego hartu ducha, tej strzelistej ofiarności, jakie były wówczas potrzebne, aby próbie dziejowej sprostać. (*Skończyły się te dzieje smutne i piękne...*)

⁷ Zob. też teksty Szczypiorskiego: *Polacy i Żydzi, Dziś wszystko jest cieniem. W tekście Ponad pół wieku temu w Warszawie...* mówi o nowym systemie politycznym „przywleczonym do Polski przez armię sowiecką”.

⁸ O wkroczeniu kraju w etap rewolucji pisał jednak Szczypiorski w tekście *Pojednanie*. Określenia „rewolucja” użył również w esej z 1999 r. (*Rewolucja ludowa trwa*), w którym odnosi się ono do odczuwanego po wojnie powszechnie przez ludność polską gniewu i potrzeby odpiacenia za doznane krzywdy.

⁹ Tekst ten przedrukował również tygodnik „Po prostu” (1990, nr sygnałny, s. 4–5) pt. *Umieraliśmy oddzielnie*, z informacją, że jest to zapis odczytu wygłoszonego w kościele Panny Marii w roku 1986.

Ujmując problem w kategoriach etycznych, publicysta nie formułuje oskarżenia, lecz daje wyraz odczuwanego żalu i zawodu. Wskazuje w ten sposób, że stawia polskiemu społeczeństwu wysokie wymagania i widzi szansę dalszego moralnego doskonalenia. Oczekiwania te odczytać można również z późniejszych tekstów, w których autor wyraża niekiedy bardzo ostrą krytykę postawy rodaków wobec różnorodnych faktów i stanowczo sprzeciwia się ich fałszowaniu w celu poprawienia polskiego wizerunku (*Z notatek, „Więź”*).

Wojna pozostaje jednak dla Szczypiorskiego przede wszystkim osobistym wspomnieniem (*Buddenbrookowie w Warszawie, Z notatek, „W drodze”*) – powtarza, że przeżycia tego okresu „nosi w kościach”¹⁰ lub że „uciekł Niemcom spod łopaty”, niekiedy używa bardziej dosadnych określeń: „Niemcy mnie zabili”, „zostałem okaleczony”. Ten punkt widzenia pozwala mu również dostrzec po latach swoją „inność” – udział w powstaniu warszawskim przyniósł dumę, gorycz i osamotnienie, ale również satysfakcję z przeżycia *katharsis* po latach okupacji (*Termopile polskie?*). Jednak własne doświadczenie, podobnie jak martyrologia wielu innych, nie jest, jego zdaniem powodem do szczególnego wyróżnienia, gdyż nikt nie wybierał wojennego losu, lecz został na niego skazany. Autor w ten sposób jednoznacznie sprzeciwia się relatywizacji ocen moralnych – Polacy nie mogą uważać siebie za lepszych od przedstawicieli innych narodów dlatego, że byli narażeni na najcięższe okupacyjne przeżycia. „Obity przez historię Polak” ma jedynie nieco inną perspektywę interpretowania faktów i planowania przyszłości.

W latach sześćdziesiątych Szczypiorski ocenia Polskę socjalistyczną, która „[...] w ciągu ostatnich dwudziestu lat z kraju zacoфанego i zniszczonego przez wojnę, stała się jednym z przodujących państw Europy, producentem istnych cudów techniki [...]” (*Humanista w świecie techniki*). Dostrzega osiągnięcia produkcji, dwukrotnie przewyższające średni poziom światowy, i poziom życia lepszy od warunków w Grecji, Hiszpanii, Portugalii i niektórych rejonach Włoch¹¹. Zauważa jednak również, że:

Socjalizm nie jest sielanką. Choć jego historyczna perspektywa na pewno jest optymistyczna, to jednak nasza codzienność ma wiele ostrych kantów, raniących człowieka. Optymistyczna wizja socjalizmu nie wyklucza wcale tragicznych splotów ludzkiego losu, wszystkich tych rozczarowań, upadków, zawodów, które są udziałem naszej egzystencji. (*Zywa i martwa myśl*)

¹⁰ Metafory tej Szczypiorski użył też w odniesieniu do przeżyć z okresu stanu wojennego (*Zgryzoły i pocieszenia*).

¹¹ Trzydzieści cztery lata później Szczypiorski ocenił podobne wypowiedzi: „Niektórzy dzisiejsi obrońcy naszego stanu posiadania klepią dawne kłamstwa Gomułki i Gierka, że Polska ma kwitnący przemysł, znakomite rolnictwo, nieprzebrane bogactwa gospodarcze, które są własnością ludu pracującego miast i wsi [...]” (*Kasandryczna chrypka*).

Wielkość nowej koncepcji społecznej polega jednak na harmonijnym związaniu losu jednostki z losem zbiorowości – nadaniu mu sensu poprzez odnośnienie go do spraw ogólnych i trwałych. W takich warunkach kształtuje się model Polaka i jego wartości: walki, nauki i pracy (*Życiorysy – historia narodu*). Przekonanie o jedności społecznej i wiara w przezwyciężenie istniejących trudności są w ówczesnych tekstach Szczypińskiego jednoznaczne, ale opinia ta w późniejszej publicystyce ulega modyfikacji, wyraźnie podkreślonej krytycznymi uwagami na temat problemów w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych. W roku 1978 autor twierdzi, że budowę nowej struktury państwa w okresie stalinizmu prowadzili ideowi komuniści, nie mający jednak autentycznej bazy społecznej¹² – zapewniła ją dopiero tworząca się po powrocie do władzy Władysława Gomułki warstwa drobnomieszczańska. Tworzona w wyniku procesów awansu cywilizacyjnego chłopstwa, uprzemysłowienia i rozbudowy scentralizowanej biurokracji, przyjęła własne cele: konsumeryzmu, realnego udziału we władzy, ideologicznej obojętności¹³. W ten sposób:

Powstał dramatyczny konflikt między centralnym aparatem władzy, który nie cieszył się poparciem mas, a drobnomieszczaństwem, które nie bez pewnej racji uważało, iż rozwój kraju i umocnienie władzy jest w obrzymim stopniu jego zasługą, a jednak korzyści z tej zasługi płynące są nader ograniczone. Procesy te, jak zwykle w ruchach masowych, nie były ani w pełni uświadamiane, ani też artykułowane wprost. Nie ulega jednak wątpliwości, że już na długo przed marcem roku 68-go doszły do głosu tendencje, które nie tylko nie miały nic wspólnego z tradycjami i ideałami komunizmu, ale wręcz stanowiły jego zaprzeczenie. (*Konsekwencje Marca 1968*)

O jedności społecznej w pierwszym dwudziestolecu PRL nie można również mówić ze względu na sytuację inteligencji. Zdaniem Szczypińskiego, zwyrodnienia systemu w dobie stalinizmu skompromitowały komunizm nawet w tych jej kręgach, które początkowo poparły władzę, zaś wydarzenia marcowe ujawniły głęboki konflikt tej warstwy z drobnomieszczaństwem. Dostrzegając antagonizmy, autor nie podtrzymuje również wcześniejszych, pozytywnych opinii o polskim społeczeństwie, które w swej masie pozostało bierno, nieufne i niezdolne do skutecznej obrony duchowego życia narodu. Jednak i tę ocenę zweryfikowały w znaczącym stopniu późniejsze wydarzenia – w refleksjach wokół pierwszej pielgrzymki Jana Pawła II do ojczyzny obecna jest wyraźna dumna i szacunek dla zbiorowej postawy Polaków. Szczypiński dostrzega wierność i żarliwość polskiego katolicyzmu, którego doświadczenia mogą być cenne dla Kościoła powszechnego, niepowtarzalną

¹² W tekście *Wanda Kraheńska* z 1968 r. twierdził, że zmiana układu stosunków społecznych w Polsce po II wojnie światowej nie byłaby możliwa bez udziału najszerzych mas społecznych, bez świadomego zorganizowanego działania klasy robotniczej.

¹³ Zob. też tekst *Polacy i Żydzi*.

„wielką wspólnotę Polaków, tysiącletnią, piękną, gorzką, mądrą i porywającą” oraz osobowość i świadomość posłannictwa Papieża-Polaka. W publicystyce ujawnia się w ten sposób charakterystyczna dla autora skłonność do myślenia i oceniania w kategoriach dobra wspólnego – jego uznanie wzbudzą działania służące zbiorowości, integrujące ją, zaś różnice nie powinny podważać wartości dla wspólnoty najcenniejszych i zagrażać godności któregokolwiek z jej członków.

Weryfikacji w chronologicznie późniejszych tekstach podlega również teza o zamożności Polski i dynamice jej rozwoju ekonomicznego. Chociaż autor nie kwestionuje sukcesu powojennej odbudowy kraju, w roku 1981 pisze wprost, że w czasach Gomułki w kraju panowała bieda, a „przyspieszenie cywilizacyjne” lat siedemdziesiątych było koncepcją pomyślaną i realizowaną błędnie. Czynnikiem potęgującym kryzys stało się budowanie społeczeństwa techniczowanego w warunkach, w których położenie na pograniczu dwóch modeli cywilizacji, a także historia, tradycja oraz cechy i umiejętności ludzi sprzyjają raczej gospodarce rolniczej i rozwojowi sfery niematerialnej (*Buty i ostrogi*). Jednak krach ekonomii nie stanowi, według publicysty, największego zagrożenia – jest nim choroba świadomości publicznej. W praktyce program awansu materialnego dla wszystkich doprowadził bowiem do umocnienia władzy technokratów¹⁴ i uwolnienia ich od odpowiedzialności przed narodem, co autor *Spustoszeń* łączy z planową degradacją kultury, najlepiej widoczną w działalności telewizji:

[...] program edukacyjny telewizji lat siedemdziesiątych można streścić krótko – rozbicie wspólnoty społecznej, kult państwa jako organizacji, która rządzi poszczególnymi ludźmi, pogarda dla zasad moralnych, podziw dla techniki, zachęta do osobistego sukcesu materialnego, walka z tradycją historyczną, walka z samodzielnością myślenia, walka z wszelką niezależną opinią, słowem – rugowanie tożsamości narodowej.

Szczypiorski dostrzega niepokojące go zmiany w postawie społeczeństwa – zanik skłonności do bezinteresownych działań, brak odwagi cywilnej, ale przede wszystkim „jakąś niepolską fascynację przedmiotami, światem rzeczy” i bierność. Ta ostatnia cecha jest, jego zdaniem, dowodem utrwalonej w bardzo wielu Polakach choroby totalitarnej, której natura „polega na uprzedmiotowieniu człowieka, zniewoleniu jego umysłu, unicestwieniu jego woli działania, samowiedzy o alternatywach, wyborach i odpowiedzialności” (*Spuszcizna*). Jakkolwiek stanowi ona efekt polityki publicznych kolejnych rządów komunistycznych od powstania PRL, największe zagrożenie przynosi społeczeństwu w momencie przełomu – gdy mechanizmy totalnego państwa przestają funkcjonować. Według autora, takim momentem jest czas po zawarciu Porozumień Sierpniowych, apeluje zatem o aktywność i myślenie,

¹⁴ Zob. też tekst *Pomniczek z błota*.

o „obywatelskie ryzyko każdego Polaka”. Mimo radykalizacji nastrojów w kolejnych miesiącach 1981 r., nadal dostrzega szansę porozumienia społecznego, które zjednoczy władzę i obywateli do przebudowy struktur w ramach istniejącego ustroju (*Bez kokieterii*)¹⁵. Wprowadzenie stanu wojennego w Polsce staje się jednak wydarzeniem przełomowym, po którym w publicystyce Szczypiorskiego bardzo uwyraźnia się podział na „my” (społeczeństwo, nieformalna opozycja) i „oni” (władze państwowe). Autorskie próby zachowania obiektywizmu („[...] w gruncie rzeczy moja opozycyjność jest chyba wątpliwej jakości. Jestem na przykład zdania, że nie wszystko, co czyni rząd, pozbawione jest sensu i wymierzone w interesy większości. Bo nawet rząd postępuje niekiedy rozsądnie”) służą w istocie wyrażeniu określonej opinii i nie osłabiają wymowy kategoriicznych stwierdzeń („[...] normalizacja i prawdziwe porozumienie są możliwe tylko pod warunkiem, że władza państwowa nauczy się pokory i zacznie się zachowywać jak sługa narodu”). Publicysta konsekwentnie broni stanowiska, iż jedyną drogą wygaszenia konfliktu jest akceptacja faktu, że uzasadniona krytyka sprawowania władzy może być artykułowana, ale nie oznacza próby obalenia ustroju (*Polityczne dmuchanie*). Mimo że „oni” nadal pozostają przeciwnikami, autor tekstu *Czy zna Pan telefon do Kremla?* wyraża poglądy umiarkowane, oparte na racjonalnej ocenie sytuacji politycznej w roku 1986 – w istniejących warunkach możliwa jest jego zdaniem, tylko szczególna forma sprzeciwu, która nie doprowadzi do katastrofy narodowej – opozycja o charakterze moralnym:

Jest ona sprzeciwem wobec kłamstwa, obłudy i poniżania. Sprzeciwem wobec nieporządków, mitomani, przywłaszczania praw, głupoty. Sprzeciwem wobec przemocy, ciemnienia i beznadziejności. Sprzeciwem wobec bezkarności mocnych i bezbronności słabych.

Z opinii Szczypiorskiego wyłania się jednak obraz społeczeństwa zniechęconego bezowocnością swoich wysiłków, bezradnego i pozbawionego nadziei – zmienia się on dopiero w tekstach publikowanych w 1989 r. Autor docenia energię i wiarę w przyszłość, jaką w Polakach wyzwoliły obrady Okrągłego Stołu i wybory czerwcowe, ale zachowuje sceptycyzm wobec skutków oczekiwanych przeobrażeń życia publicznego. Propozycję objęcia stanowiska premiera przez reprezentanta opozycji ocenia jako konieczne ryzyko, dające szansę na zachowanie niezbędnego spokoju społecznego (*Odwaga ryzyka, I chciałabym, i boję się...*), ale obawia się „bolszewizacji życia duchowego” – upolitycznienia rzeczywistości¹⁶, także pamięci, bez której nie istnieje naród i jego kultura. Jego zdaniem, polskie doświadczenie w obliczu wyzwania totalitarnego jest wspólnym dorobkiem Europy i świata,

¹⁵ Por. tekst przemówienia Andrzeja Szczypiorskiego, *Kongres Kultury Polskiej*, Warszawa 1982, s. 72.

¹⁶ Zob. też tekst *Wybory po wyborach*.

obowiązkiem Polaków jest ocalić pamięć o nim, ale nie w ciasnych granicach myślenia politycznego, lecz w perspektywie wartości duchowych („*Kultura polska musi mówić własnym głosem*”). Dostrzega również inne niebezpieczeństwa, utrudniające przystosowywanie się społeczeństwa do nowej sytuacji demokratycznej odpowiedzialności – są nimi: nawyk nieustannego, wzajemnego pouczenia i wychowywania, mający swe źródło w poczuciu władzy nad innymi (*To jest w nas*), a także niezrozumienie istoty autorytetu państwa (*Kapitalizm utopijny*). Oceny te odzwierciedlają głęboki niepokój Szczypiorskiego podyktowany – jak można przypuszczać – troską o przyszłość kraju i narodu¹⁷. Autor zdaje sobie sprawę z wyjątkowej szansy przebudowy państwowości, jaka stanęła przed Polakami, dającej im możliwość realizowania naturalnych potrzeb: wolności, niezależności myślenia, swobody działania itp., ale nie ma pewności, że współobywatele potrafią z tej szansy skorzystać:

Mamy skłonność do legend o naszej ojczyźnie i narodzie, co wydaje mi się wprawdzie piękne, ale też cokolwiek niebezpieczne. Ta skłonność dużo mówi o naszym złym losie. (*Jaka ona jest?*, s. 3)

Przekonanie, że osiągnięcie sukcesu wymaga nie tylko wielu lat pracy i zmian strukturalnych, lecz także przebudowy mentalności ludzi, skłania go do piętnowania różnorodnych decyzji nowych władz oraz zachowań Polaków, w szczególności osób pełniących odpowiedzialne funkcje publiczne. Postawa krytyka – wartościującego, ostrzegającego i pouczającego – jest wyraźnie widoczna w tekstach publikowanych w latach dziewięćdziesiątych. Surowość zawartych w nich ocen można przypisać statusowi autora, po zakończeniu kadencji senatorskiej wypowiadającego się w prasie jako osoba prywatna (*O uprawianiu polityki, Stan zaniechania, Misjonarze u steru*)¹⁸. Jednak już w tekście z marca 1991 r. (*Gdzie przebiega linia podziału*) Szczypiorski przedstawił niepopularne opinie: jego zdaniem, odpowiedzialność za czterdzieści pięć lat komunizmu w Polsce spoczywa na wszystkich, gdyż oficjalna władza zawsze miała poparcie którejs z grup społecznych¹⁹, zaś integracja

¹⁷ Zob. fragmenty wywiadu-rzeki przeprowadzonego z Andrzejem Szczypiorskim przez Tadeusza Kraśkę opublikowane we „Wprost” pt. *Peleton opozycji* („Wprost” 1993, nr 25, s. 76–77); „*Na co nas stać?*”, rozm. E. Szemplińska, „Kontakt” [Paryż] 1991, nr 3–4, s. 3–8.

¹⁸ Należy jednak podkreślić, że w latach dziewięćdziesiątych Szczypiorski stał się osobą znaną nie tylko jako pisarz i senator, ale również jako publiczny autorytet.

¹⁹ Taką ocenę, jednak w złagodzonej formie, Szczypiorski wyraził już dziesięć lat wcześniej: „Ktoś może mi powiedzieć, że to, co się stało, nie jest jego winą – dlaczego więc ma teraz ponosić odpowiedzialność? Ośmielę się skonstatować, że są to iluzje. Ten czysty jak łąka i niewinny obywatel – żył w Polsce, a nie na księżycu. [...] jeszcze rok temu widziałem tłumy ludzi na rozmaitych wiecach i uroczystościach, w tym także górników z pióropuszcami i orzechami w eleganckich kapeluszach kowbojskich, jak oklaskiwali Gierka i Jaroszewicza. Niewinni to chodzą do przedszkola, proszę państwa!” (*Spuścizna*).

z Europą – zasadnicza przyczyna podziałów między Polakami (*Poziom oleju*) – wymagać będzie „scedowania części własnej, duchowej suwerenności na ogólnoeuropejski organizm”. W późniejszych wypowiedziach m.in. kwestionuje skalę determinacji polskich robotników w oporze przeciw władzy generałów w latach osiemdziesiątych (*Syndrom Waleśy*), zarzuca Polakom kołtuństwo i lęk przed konsekwencjami wolności (*Piękne oszustwo*), wzywa elity umysłowe narodu do dalszego pełnienia swych powinności (*Sielska moc ludowej krzepy*). Coraz częściej jednak ogranicza się do tekstów komentujących bieżące wydarzenia, zazwyczaj z dziedziny polityki i życia publicznego:

Straszny krzyk wokół filmu „Szamanka”. Ktoś napisał, że film jest artystyczną porażką, ale wywołuje ogromne spory i kłótnie. To chyba tylko u nas jest możliwe. Na świecie film, który jest porażką – jest porażką. I niczym więcej. W Polsce zawsze musi być jakieś „drugie dno”. *Czy samo dno nie wystarczy? (Samo dno)*

Fakty, o których wspomina, pełnią podwójną rolę: ocenianego zdarzenia i przykładu, dowodzącego po raz kolejny słuszności krytycznego stanowiska autora w sprawach Polski i Polaków. Potwierdzenia te nie wnoszą jednak do publicystyki Szczypiorskiego rysu optymizmu czy osobistej satysfakcji, przeciwnie – są dla autora źródłem obaw o przyszłość kraju i osłabiają wiarę, że wraz z upływem czasu w życiu publicznym zaczną obowiązywać normy właściwe dla rozwiniętych państw demokratycznych (*Za wczesnie na normalność*). Nieliczne próby przewidywania przyszłych wydarzeń, także nieudane, jak konsekwencje tzw. sprawy Oleksego czy wynik wyborów prezydenckich w 1995 r.²⁰, również pogłębiają niepokój publicysty. Nie ma on jednak wątpliwości, że najważniejsze zmiany są nieodwracalne: naród jest niepodległy, żyje w suwerennym państwie, tworząc system kapitalistyczny i wolny rynek. Sprzeciwia się porównywaniu Polski lat dziewięćdziesiątych do tej sprzed roku 1989, gdyż, jego zdaniem, prowadzi to do uorożeń i podawania w wątpliwość najważniejszych osiągnięć (*Wybory po wyborach, Bokser z zakalcem*), ale docenia także doświadczenia zdobyte przed laty, pozwalające na wnikliwszy i bardziej sprawiedliwy osąd współczesności (*Odrza*). W odniesieniu do polityki postawa ta skłania go do krytykowania działań reprezentantów różnych ugrupowań, najczęściej w związku z konkretnymi wydarzeniami, ale także do wyrażania uogólniających opinii:

Jeśli nic się nie zmieni w najbliższym czasie [tekst dotyczy wydarzeń z końca 1996 r. – przyp. M. W.], w następnych wyborach przyjdzie wielu Polakom dryfować między uczuciem obrzydzenia a lękiem przed nieobliczalnym szaleństwem. Z jednej strony – sprzedajne, chamskie,

²⁰ Szczypiorski przewidywał również zwycięstwo Tadeusza Mazowieckiego w wyborach prezydenckich w 1990 r. (zob. *O myśleniu politycznym*, rozm. A. Rosner, R. Turski, „Po prostu” 1990, nr 35, s. 12).

chytrenkie, dwulicowe i cwane gęby rzekomej postkomuny i rzekomych przedstawicieli naszego włościactwa, z drugiej – facjaly rzekomej prawicy, napiętnowane obudą, głupotą, fanatyzmem i żądzą władzy. A w centrum, więc tam, gdzie człowiek zwykle szuka rozsądku i umiaru, rozpościera się hamletyczna niemoc UW z jej intelektualnymi wahaniem, ilekroć trzeba zająć jasne stanowisko. (*Dżuma unysłowa*)

Dostrzega także niebezpieczne dla kształtowania opinii publicznej rozbieżności w stanowiskach przedstawicieli polskiego Kościoła, które prowadzą do utrwalania negatywnego wzorca wspólnoty katolickiej jako enklawy wrogiej wobec innych i wyrażającej się w rytualnych zachowaniach, nie zaś w refleksji nad tajemnicą Boga i życia człowieka. Negatywne opinie kieruje pod adresem kapłanów szerzących antysemityzm, nietolerancję, domagających się niepodzielnego „rządu dusz” (*Stan zaniechania, Zgryzoty i pocieszenia*), docenia jednak wysiłek, mądrość i otwartość wielu hierarchów polskiego Kościoła (*Klonowanie legendy, Chińska demokracja*). Modelowane w ten sposób życie publiczne ujawnia, zdaniem Szczypiorskiego, niedojrzałość polskiego społeczeństwa do wielkich przemian i skłonność do ideologizowania diskutowanych problemów, a także upowszechnia szczególnie rodzaj obojętności na zachowania, które bezwzględnie powinny być potępiane (*Inny świat, Krajobraz podczas bitwy*). Przekonanie o konieczności wyrażania jednoznacznego sprzeciwu wobec niektórych zaistniałych faktów autor bardzo rzadko artykułuje *expressis verbis* („Usiłuję piętnować antysemityzm gdzie się tylko da”, „Milczenie poważnych osób wobec wybryków Ligi Republikańskiej uważam za głupie asekurantwo”), ale – jak się wydaje – można je uznać za najważniejszą zasadę konstytuującą omawiane teksty. Rola publicysty jest przez Szczypiorskiego postrzegana jako sposób działania dla wspólnego, społecznego dobra i poszanowania wartości humanistycznych²¹ – to obowiązek intelektualisty, mającego pewien wpływ na część opinii publicznej. Jest to także wyraz jego przekonań, których wiarygodność wspiera uwagami o charakterze bardziej osobistym – otwarcie przyznaje się do poglądów lewicowych, negatywnych opinii na temat parlamentarnych projektów ustaw, tzw. lustracyjnej i o ochronie życia poczętego, naiwności w ocenach i przypuszczeniach, zmian poglądów, ale również do poczucia wyobcowania w nowoczesnym, nie do końca zrozumiałym dla starszego człowieka świecie. Powracające w kolejnych tekstach motywy i tematy, np.: arogancja władzy, partykularyzm polityków, słabość i siła demokracji, organizacja życia społecznego, stanowią symptomy jego „nieuleczalnej choroby na Polskę” (*Irytacje zimowe*).

Pisząc o Polsce i Polakach, autor rzadko wykorzystuje subtelną emocjonalność:

²¹ Por. M. Jarońska, *Inteligentkie debaty doby PRL-u*, [w:] *Wiedza o kulturze polskiej w progu XXI wieku*, red. S. Bednarek, K. Łukasiewicz, Wrocław 2000, s. 242–251.

Od dawna, od wczesnego dzieciństwa odczuwałem jedynność i niepowtarzalność polskości. Polskość jawiła mi się zawsze jako rodzaj słabości, pełnej wdzięku, jako rodzaj niemocy, coś kobiecego i wrażliwego. Jako Polak widzę się istotą niezmiernie dumną, pozbawioną wszelkich pychy i drapieżności, widzę się dość zabawnie i wzruszająco zarazem, w kolorach pastelowych, na pograniczu snu i jawy. Kobiecość tego stanu wyraża się w niejkiej uległości wobec wpływów obcych, które Polska przyswaja łagodnie, przetwarzając dziwacznie i tak całkowicie, że nie sposób już dotrzeć do ich rzeczywistych źródeł. Ta kobiecość wyraża się również w osobliwej impotencji, niemęskości postaw w sytuacjach konfliktowych i ostatecznych, w kapryśnym stosunku do losów świata i rozwoju wydarzeń dziejowych. (*Dziennik duński*, s. 7)

Częściej uczuciowość jest bardziej wyrazista lub przeciwnie: neutralizacja emocji uwyrażnia racjonalność osądu:

[...] 13 grudnia 1981 roku Polska wydana została na łup bezprawia, zbrodni, kłamstwa i gwałtu. Stan wojenny, nawet jeśli przyjąć najłagodniejszą ocenę jego przyczyn, był jednym z najcięższych doświadczeń narodowych w całej historii panowania komunistycznego w Polsce, kosztował wiele ofiar śmiertelnych, zniszczył życie wielu ludzi, a kraj zatrzymał w rozwoju na lata całe. [...] Jestem pewien, że koalicja rządowa zapłaci słono za tę obrzydliwość, jakiej się dopuściła w związku z rocznicą stanu wojennego. (*Galop mastodontów*)

Myślę, że nie ma innej drogi dla rozwoju tolerancji jak walka z biedą. To oczywiście nie znaczy, że tam, gdzie jest zamożnie – wszyscy są szalenie tolerancyjni. Ale społeczeństwa bogate mają bardziej wyrozumiały i przyzwalający stosunek do świata. (*Rozum polityczny*)

Obydwa te zabiegi służą przede wszystkim nadaniu publicystyce o Polsce i Polakach poważnego tonu, świadczącego o wadze tematu. Autor wykorzystuje w tym celu różnorodne wyrażenia, oddające jego niepokój, zawód, oburzenie, uznanie, niechęć, żal, np.: „nieszczęśny kraj”, „ślepy zaułek kryzysu i nędzy”, „głupstwo i ignorancja”, „rozumieć, czyli ulepszać”, „program TV uchodził – i słusznie – za ambitny wzór artystyczny i intelektualny”, „smutne błędy władzy ludowej”. Funkcję tę pełnią także zdania puentujące fragmenty i cały tekst, np.: „Drawicz był ostatnim szefem na Woronicza, który myślał o artystycznym poziomie programów. Potem niepodzielnie zatriumfowała polityka”, „[...] jestem przekonany, że Polska tolerancyjna, otwarta, nowoczesna – wygra niebawem z Polską ksenofobiczną, zaściankową i zacofaną”. Niektóre opinie zyskują dodatkową ekspresywność dzięki wykorzystaniu oryginalnych leksemów, np.: samodurstwo, opluskwanie, lub metafor:

[...] Bałcerowicza czekała w tej debacie [z Józefem Oleksym – przyp. M. W.] mozołna wędrówka z piątego piętra profesorskiej wiedzy na parter naszych banalnych, ale przecież powszechnych ograniczeń, co szef UW wykonał moim zdaniem brawurowo, bo zamiast złączyć z wolna po belferskich schodach, zjechał z fasonem po poręczy, całkiem młodzieńczo i ujmująco. (*Krajobraz podczas bitwy*)

Fragmety o nacechowaniu ironicznym, rzadko pojawiające się w omawianych tekstach, również wyraźniej akcentują negatywną opinię Szczypiorskiego o wybranym fakcie niż humorystyczny wydźwięk treści:

Prawdziwi Polacy rozpuszczają kłamliwe wiadomości, jakoby Jan Olszewski nazywał się Moniek Oksner. Jest to informacja podła i fałszywa. Puszczono ją w świat, aby wprowadzić ludzi w błąd i spowodować zamieszanie polityczne. Wiem o tym, ponieważ pewien Polak, jeszcze lepszy i prawdziwszy od tamtych Polaków, powiedział mi, że Olszewski wcale nie nazywa się Oksner, lecz Oksman i nie żaden jakiś tam Moniek, ale Herszel. Teraz czekam na uczciwą informację, jak nazywa się naprawdę Zygmunt Wrzodak. Ani przez chwilę nie dałem wiary oszczerczej, głupiej plotce, jakoby nazywał się on Icek Birnbaum, ponieważ to ja się tak nazywam i nikomu, nawet Wrzodakowi, tego nie odstąpię. Mam powody domniemywać, że Wrzodak nazywa się Szmul Apfelbaum. To zresztą brzmi bardziej po słachecku. (*Klonowanie legendy*)

Dzieląc się opiniami o Polsce i Polakach, publicysta kreuje wobec czytelnika swoją rolę – intelektualisty o niezależnych, w niektórych kwestiach nawet radykalnych, poglądach, myślącego w kategoriach społecznych i – jakkolwiek wyrażającego zarówno aprobatę, jak i krytykę – skłonnego do dostrzegania przede wszystkim zagrożeń i błędów. Konsekwentne powtarzanie niektórych sądów, np. na temat polskiej prawicy, roli Kościoła w życiu umysłowym kraju pod rządami komunistycznymi, historycznego znaczenia ruchu solidarnościowego lat osiemdziesiątych czy potrzeby budowy społeczeństwa obywatelskiego w III Rzeczypospolitej, sugeruje czytelnikowi ich prawdziwość i utrwała wizerunek Szczypiorskiego jako publicysty zainteresowanego przede wszystkim sprawami polskiego życia publicznego. Kategoryczność ocen, szczególnie zawartych w krótkich wypowiedziach komentatorskich, może jednak budzić wątpliwości co do uzasadnienia, a tym samym ograniczać ich perswazyjne oddziaływanie. Sprzyja natomiast kształtowaniu opinii, że teksty pisane są „ostrym piórem” i aktywizują czytelnika do konfrontowania własnych przemyśleń z poglądami autora.

BIBLIOGRAFIA CYTOWANYCH TEKSTÓW ANDRZEJA SZCZYPIORSKIEGO

- Bez kokieterii*, „Życie Warszawy” 1981, nr 261, s. 3–4
Bokser z zakalcem, „Wprost” 1997, nr 5, s. 64–65
Buddenbrookowie w Warszawie, „Gazeta Wyborcza” 1999, nr 219, s. 17–18
Buty i ostrogi, „Samorządność” 1981, nr 1, s. 1, 6
Chińska demokracja, „Wprost” 1997, nr 28, s. 86–87
Czy zna Pan telefon do Kremła?, „Most” 1986, nr 5–6, s. 97–102
Dwadzieścia trzy, „Życie Warszawy” 1968, nr 109, s. 4
Dziennik duński, „Współczesność” 1960, nr 8, s. 7, 11
Dziś wszystko jest cieniem, „Gazeta Wyborcza” 1994, nr 299, s. 12–15
Dżuma umysłowa, „Wprost” 1996, nr 46, s. 99, 101
Galop mastodontów, „Gazeta Wyborcza” 1994, nr 294, s. 5
Gdzie przebiega linia podziału, „Polityka” 1991, nr 11, s. 1, 7
Humanista w świecie techniki, „Kultura” 1966, nr 9, s. 1–3

- I chciałabym, i boję się...*, „Gazeta Wyborcza” 1989, nr 57, s. 3
- Inny świat*, „Wprost” 1997, nr 12, s. 102–103
- Irytacje zimowe*, „Polityka” 1999, nr 8, s. 30, 32
- Jaka ona jest?*, „Życie Warszawy” [dodatek *Niedziela*] 1992, nr 230, s. 1, 3
- Kapitalizm utopijny*, „Wprost” 1994, nr 45, s. 28–30
- Kasandryczna chryпка*, „Wprost” 1997, nr 24, s. 104–105
- Klonowanie legendy*, „Wprost” 1997, nr 14, s. 102–103
- Konsekwencje Marca 1968*, „Krytyka” 1978, nr 1, s. 29–33
- Krajobraz podczas bitwy*, „Gazeta Wyborcza” 1997, nr 53, s. 13
- „Kultura polska musi mówić własnym głosem”*, „Odra” 1989, nr 10, s. 2
- Misjonarze u steru*, „Wprost” 1998, nr 5 (792), s. 88–89
- O uprawianiu polityki*, „Gazeta Wyborcza” 1992, nr 202, s. 10–11
- O wizycie papieża – obserwacje, przeżycia, refleksje* [wypowiedź], „Więź” 1979, nr 7–8, s. 255–256
- Odrza*, „Gazeta Wyborcza” 1996, nr 14, s. 12
- Odwaga ryzyka*, „Gazeta Wyborcza” 1989, nr 49, s. 4
- Piękne oszustwo*, „Polityka” 1993, nr 11, s. 3
- Pochwała przeciętności*, „Przegląd Kulturalny” 1958, nr 37, s. 2
- Pojednanie*, „Za wolność i lud” 1967, nr 4, s. 6–7
- Polacy i Żydzi*, „Kurs” 1983, nr 2, s. 30–37
- Polityczne dmuchanie...*, „Bez dekretu” 1985, nr 4, s. 13–16
- Polska 1918*, „Polityka” 1968, nr 45, s. 11
- Pomniczek z błota*, „Wprost” 1996, nr 10, s. 85–86
- Ponad pół wieku temu w Warszawie...*, „Gazeta Wyborcza” 1992, nr 69, s. 12–13
- Poziom oleju*, „Wprost” 1996, nr 34, s. 71
- Proletariusze i naiwni*, „Wprost” 1995, nr 38, s. 85
- Revolucja ludowa trwa*, „Gazeta Wyborcza” 1999, nr 147, s. 10–11
- Rozum polityczny*, „Polityka” 2000, nr 11, s. 60–61
- Samo dno*, „Wprost” 1996, nr 21, s. 99–100
- Sielska moc ludowej krzepy*, „Polityka” 1995, nr 26, s. 4
- Skończyły się te dzieje smutne i piękne...*, „Kultura Niezależna” 1987, nr 29, s. 4–15
- Spustoszenia*, „Tygodnik Solidarność” 1981, nr 2, s. 9
- Spuścizna*, „Życie Warszawy” 1981, nr 184, s. 3
- Stan zaniechania*, „Wprost” 1997, nr 52, s. 120–121
- Syndrom Wałęsy*, „Odra” 1992, nr 9, s. 2–6
- Termopile polskie?*, „Apokryf” 1994, nr 6, s. 6–7
- To jest w nas*, „Gazeta Wyborcza” 1989, nr 83, s. 3
- 1922–1997*, „Gazeta Wyborcza” 1997, nr 292, s. 24–25
- Wanda Krahelska*, „Życie Warszawy” 1968, nr 49, s. 4
- Wybory po wyborach*, „Gazeta Wyborcza” 1995, nr 286, s. 8
- Wzniosłość i błazeństwo*, „Odra” 1973, nr 1, s. 3–10
- Z notatek*, „W drodze” 1984, nr 5, s. 58–59
- Z notatek*, „Więź” 1986, nr 11–12, s. 59–63
- Za wcześniej na normalność*, „Gazeta Wyborcza” 1996, nr 93, s. 21
- Zgryzoty i pocieszenia*, „Gazeta Wyborcza” 1997, nr 102, s. 10–11
- Życiorysy – historia narodu*, „Spojrzenia” 1966, nr 30, s. 1, 4
- Żywa i martwa myśl*, „Tygodnik Demokratyczny” 1963, nr 36, s. 3, 7.

Monika Worsowicz

**“INCURABLE ILLNESS WITH POLAND”
- POLAND AND POLISH PEOPLE IN ANDRZEJ SZCZYPORSKI'S JOURNALISM**

(Summary)

The article is dedicated to problems of Poland and Polish people in Andrzej Szczypiorski's selected journalism. The author presented his views by interpreting and expressing his opinion about various situations and facts. Some of his thesis (e.g. regarding W. Gomułka's government or Polish attitude during the consolidation of communism authority), changed in the course of time as well as with the modification of social-political reality in Poland (liquidation of censorship).

Other thesis regarding the Polish Right, the role of Church in the intellectual life of the country under communism, historical significance of “Solidarity” and the need to build a civil society were consequently sustained by the author.

The critical attitude the author represents is closer of speaking the “painful truth” than affirmation. In this way Szczypiorski – in the eyes of a reader – comes across as an intellectual who has independent, in some cases radical opinions. He thinks in social categories and has a tendency to see only dangers and mistakes.